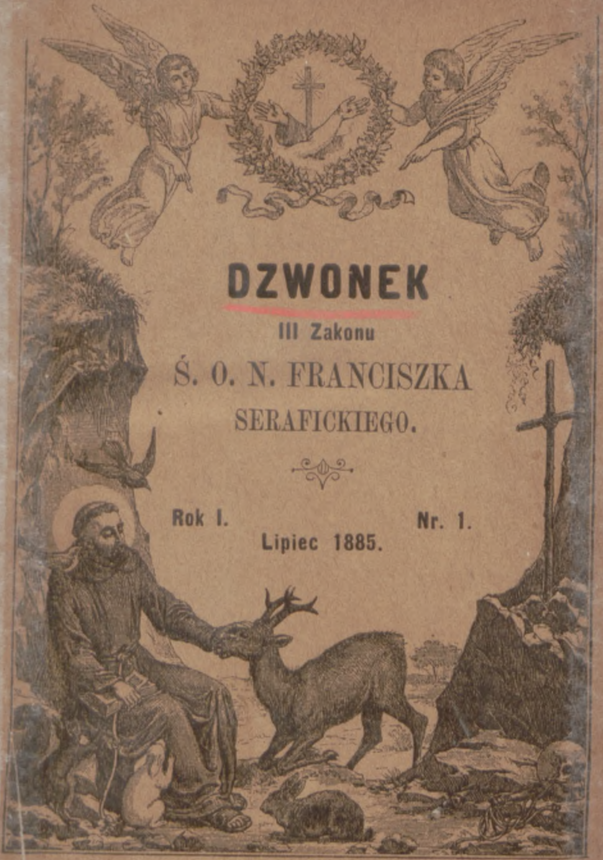


DZWONEK

III Zakonu

Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

Rok I. Nr. 1.

Lipiec 1885.

Z dekretu Najprzewiel. O. Prowincyała.
Nr. 249.

Br. Norbert Golichowski
Prowincyał OO. Bernardynów i t. d.
W. O. Pinusowi Mianowskiemu
pozdrowienie i serafickie błogosławieństwo.

Gdym z listu Wbgo O. Bonifacego Jastrzębskiego z dnia 23 maja r. b. powziął wiadomość, że Ty Wbny Ojcze obowiązek odpowiedzialnego redaktora przy wydawnictwie miesięcznego pisemka ś. O. Franciszka z tytułem „Dzwonek Seraficki“ przyjąć się składniasz i odemnie błogosławieństwa do tego dzieła się domagasz, — a więc Tobie i wszystkim wielebnym kapłanom, którzy do tak świętego i zacnego dzieła pracą swą przyczyniać się będą, nietylko mojego pozwolenia, ale także serafickiego błogosławieństwa z całego serca udzielam.

Spraw to Boże przez przyczynę św. Patryarchy naszego św. Franciszka i wszystkich świętych Jego synów i córek, abyście pisemkiem waszem miesięcznem wszystkich chrześcian do Zakonu św. Franciszka przygarnąć i w nim wychowywać, utrzymywać i doskonalić zdołali.

Dan we Lwowie dnia 26 maja 1885.

L. S. br. Norbert, prowincyał.

Słowo wstępne.

W Imię Jezusa Chrystusa poświęcony głos dzwonów kościelnych, to głos niebieski, głos krzyża; głos, śpiewanie, wołanie, jęki i żale świętéj Matki naszéj Kościoła katolickiego. Królestwo Boże na ziemi ogłasza kościół dzwonami, śpiewa dźwiękiem dzwonów tryumf Imienia Jezusowego, do swego łona, do Jezusa, do Nieba woła poświęconym dzwonem wszystkich ludzi;—jęczą dzwony? boleść Kościoła wyraża się tym jękiem nad tymi, którzy z tego świata schodzą; żal i łkanie słychać czasem w dźwięku dzwonów, to Kościół św. płacze nad światem grzesznym, nad zbłąkaniem i zgubą dzieci swych rodzonych.

A Dzwonek seraficki?

Gdy się niebo czarnemi chmurami zaciągnie, gdy grzmoty huczą, a nawałnicą, piorunami lub gradem grożą, odzywa się w Bozen na Tyrolu srebrny dźwięczny donośny głos małego dzwonka, jakby korna serdeczna modlitwa Aniołów i ludzi do Tego, który burzom i piorunom rozkazuje; a burze zwyczajnie cichną. Lat blisko 700 opowiadają sobie mieszkańcy tamtéj okolicy, że św. Franciszek chłopięciem jeszcze z ojcem swym tędy podróżował, w ten dzwonek cudowny dzwo-

nił na mszę św., a potem do Mszy św. służył i tak wielką łaskę dla téj okolicy od Boga wyprosił.

Pisemko nasze, „Dzwonkiem św. Franciszka Serafickiego“ nazwane, to tedy głos i czyny, myśli i zamiary św. O. Franciszka. Ten wielki Święty całego siebie i wszystkie dzieci swoje oddał na chwałę Bożą i na usługi św. Kościoła katolickiego, tak i my dzwonienie nasze łączymy z głosem św. Kościoła, na usługi temu św. Kościołowi całkowie oddajemy; posłuszni głosowi Ojca św. Leona XIII do całego świata dnia 17. września roku 1882 w Rzymie wydanego; rozpoczynając dzwonienie nasze, wzdychamy z zastępcą Jezusa: „Oby Zakony św. Franciszka za przyczyną Ojca swego z tylu nawałnic z nową mocą i jędrnością wypłynęły. Oby także chrześciańskie ludy zaciągały się pod chorągiew trzeciego Zakonu w takiéj gorliwości i liczbie, jak się niegdyś zewsząd na wyścigi do św. Franciszka garnęły.“ *(Enc. Leona XIII z 17 września 1882 r. o III Zakonie św. Franciszka Serafickiego).*

Błogosław Boże, błagaj za nami Najświętsza Niepokalana Dziewico, módl się za nami św. O. Franciszku, Chóry anielskie, święci Apostołowie, święci nasi Patronowie i wszyscy Święci przyczyńcie się za nami; Ojcze święty, dostojni Książęta Kościoła, kapłani, zakonnicy i zakonnice i wszyscy ludzie dobréj woli,

błogosławcie nam, abyśmy w intencyi św. naszego Ojca wiernie i wytrwale pracowali; niech głos Dzwonka naszego ucisza burze namiętności ludzkich, niech wstrzymuje gromy gniewu Bożego; ducha pokuty i skromności życia niech obudza, niech cnoty chrześciańskie od skażenia zachowuje, wiarę, nadzieję i miłość w nas pomnaża, niech służy ku rozszerzeniu Królestwa Bożego na ziemi.

Spiący, drzemiący obudźcie się na głos dzwonka świętego, przepasujcie biodra wasze paskiem św. Franciszka, bo droga i praca przed wami, bo wojna przed wami i w was: Droga do wieczności, praca około dusz zbawienia, wojna z szatanem, ze światem i żądzami złemi.

Ku Niebu zdążającym będziemy dzwonić a ostrzegać, byście pokus nie słuchali, a z drogi przykazań Bożych i kościelnych nie zbaczali.

Gdy wykonując obowiązki stanu waszego, w pracowitem życiu szukać będziecie królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, będziemy wam dzwonić nieustannie, abyście wszystkie trudy i krzyże w szczeréj intencyi Bogu na chwałę poświęcali, a w mozołach i przeciwnościach byli wytrwali i cierpliwi.

Podczas walki z nieprzyjaciołmi Boga, Kościoła, duszy i szczęścia waszego wiecznego, będziemy dzwonić, a dźwięki serafickie zachęcą was do męstwa; na wzór tylu Świętych walczcie pod sztandarem Krzyża [św. ze spo-

kojem i ufnością, która nie zawstydza i nie zawodzi.

Zadzwonią w kościele na „Anioł Pański,“ pozdrawiajcie Najśw. Panienkę, i nasz Dzwonek do tego was wzywa; zadzwonią na mszę św., na kazanie, na różaniec, na nieszpory, spieszcie do kościoła, i nasz Dzwonek tam was woła; zadzwonią umarłym, zajęczą dzwony pogrzebowe, kto może niech spieszy grzebać umarłych ciała, kto nie może, niech modli się za ich dusze, tak upomina nas Kościół św., to wam zaleca bardzo nasz Dzwonek seraficki. I wam kiedyś zadzwonią smutno dzwony parafialne, rzewnie i miłośnie wzywać będzie Dzwonek nasz do modlitwy za was.

O daj to dobry Boże, aby w wieczności, gdzie dźwięk naszego Dzwonka nie doleci, dźwięki śpiewów anielskich, głos św. Ojca Franciszka i Świętych Pańskich powitały was u wrót niebieskich, jako wezwanych i wybranych.

Dzwonek trzeciego Zakonu mieścić w sobie będzie 6 ustępów czyli części, i tak:

I. Obrazek i żywot św. Patrona na miesiąc bieżący.
II. Nauka wiary i obyczajów.
III. O trzecim Zakonie rozmowy lub uwagi.
IV. O Przenajświętszym Sakramencie.
V. Wiadomości kościelne i zakonne.
VI. Wyciąg dni odpustowych na miesiąc.

Św. Franciszek i Słowik.

(przez Syrokomlę).

CHÓR.

Aniołów i ludzi
I ptasząt śpiewanie
Niechaj się rozbudzi,
Niech głośną zostanie
Wszechświata modlitwa poranna;
Raz, drugi i trzeci
Nad ziemią zawiśnie,
I w górę poleci,
Na ziemię wytryśnie
Jak deszczyk majowy, jak manna,
Niech w jedno uczucie
Połączy świat cały,
I zleje się w nucie
Potężna pieśń chwały:
Hosanna królowi, hosanna!
On w piersiach Aniołów i ludzi i ptaków
Dał świętą potrzebę śpiewania;
Bóg mocy niebieskich jest Bogiem śpiewaków,
On niebo przed niemi odsłania.
Więc kiedy nam piersi rozżarza i pali
Do pieśni ta chęć nieustanna,
Posłuszni natchnieniu będziemy śpiewali:
Hosanna królowi, hosanna!

RECITATIVO.

. . . .

Jednego razu w noc ciemną majową
Na rozmyślaniu klęczał wedle drzewa;
Wtém na gałązce ponad samą głową
Słowik czarodziéj piosenkę zaśpiewa.
Taka go rwała do śpiewu ochota,
Że tworzył cuda gardziołkiem śpiewaczem,
Tryska trelami, pieści się, szczebiota,
I jakby rozlega się płaczem.
Franciszek słucha, i łzy lejąc z powiek
Głośno zawołał: „O Boże mój, Boże!
Ja Krwią Najświętszą odkupiony człowiek,
Czemuż tak cudnych hymnów nie złożę?
Bracie słowiku nie uciekaj z drzewa:
Serce mi rwie się do pieśni płaczącéj.
Będziemy śpiewać, kto kogo prześpiewa,
Ten swego Stwórcę miłuje goręciéj!“
I tak wydali walkę na cześć Jehowy
Święty wyznawca i śpiewak gajowy.

SŁOWIK.

Nie wam, nie wam
Dolecieć tam,
Gdzie nasza pieśń dostrzeli:
Nad piętra chmur,
Gdzie pieją chór
Ptaszkowie i Anieli!

FRANCISZEK.

On sam nauczył pieśni
I ptaszka i Cheruba;
Nie wam śpiewacy leśni,
Nie wam, niebiescy chluba!
Panu samemu cześć
Panu samemu sława:
On pieśniom daje treść,
On dźwiękiem je napawa.

SŁOWIK.

Znam pieśń człowieczą, znam:
To twardych słów igraszka!
Ludzie, nie wam, nie wam
Pieśnią prześcignąć ptaszka!

FRANCISZEK.

Bracie śpiewaku drzew,
Człek się nie upokorzy.
Silniejszy jego śpiew
Nutą miłości Bożéj!

SŁOWIK.

Ptaszkowa modlitwa strzelista, głęboka!
On Pana ogląda w widniejszym zakresie,
On cuda natury ogląda z wysoka,
Modlitwę na skrzydłach do niebios doniesie,
Bez egoizmu plam,
A wyśpiewaną prościéj!...
Ludzie, nie wam, nie wam
Prześcignąć nas w miłości!

FRANCISZEK.

Bracie śpiewaku kniej,
By godnie kochać Pana,
Wy macie środków mniej,
Bo ptaszkom łza nie dana
My czujem tylko sami
Urok miłości Bożéj:
Gdy człowiek zlany łzami
W ziemskim się prochu korzy,
Myślą przebiega góry,
Nurtuje otchłań wody,
Przebija czarne chmury,
Leci na księżyc młody,
Do gwiazd, do mlécznych dróg,
I widzi ze wszech stron,
Że wszędzie Bóg,
Że wszędzie On!
On w chwale majestatu
Założył wszędzie tron:
W słońcach i w pyłku kwiatu.
Wszędzie On!
Zawsze On!
A chcecie ujrzeć mocarza,
Co słowem światy utwarza?
Patrzcie na téj góry szczyty!
Stroma, straszna ze wszech stron!
Tam człowiek na krzyż przybity:
To On!
Z pod cierniowéj korony Krew z czoła mu tryska;
Ciżba widzi w nim lichy cel urągowiska.

Błaga o kroplę wody przykowan do drzewa,
A z rozdartéj swéj piersi zdroje Krwi wylewa,
Zdroje łaski dla ludzi — i w skonania chwili
Modli się za oprawców co Go umęczyli.
Kiedy patrzą nań ciekawi
Gdy się znęca zgraja sług,
Okiem światu błogosławi,
To On... to Bóg!
To miłość Boża, to duch wcielony!..
O gdzie te słowa? o gdzież te tony?
Gdzie jest piosenka, co w rym posplata
Tę wielką miłość Boga do świata?...
Kocham Cię Boże, całą istotą!
Tłumne uczucia piersi mi gniotą,
Tysiące hymnów szumi w méj głowie;
Lecz nie wyśpiewam, lecz nie wypowie!
Najwyższą pieśnią, gdy w proch się korzę,
Jęcząc ze łzami: kocham Cię Boże!...

Ukląkł Franciszek w niebieskim zachwycie,
Oczy wytężył ku Niebios oddali;
Zda się, że z piersi uleciało życie:
Ono się tylko w głębi serca pali...
. . . .

Patronka na miesiąc Lipiec.

Bł. Kunegunda (24 lipca).

Ozdobą nieba, chlubą św. Kościoła katolickiego, najwonniejszą lilią ziemi węgierskiéj, promienną gwiazdą Królestwa Polskiego jest Królowa Polska, córka Zakonu św. Franciszka, Błogosławiona Kunegunda albo Kinga. Urodziła się na ziemi węgierskiéj r. 1224; Bela IV, król węgierski i Marya cesarzówna grecka rodzicami bł. Kunegundy. Powitała ten padoł płaczu nie płaczem, ale słowy: Witaj Królowo Niebios, Matko Króla anielskiego, a zaraz po Chrzcie św. powściągała ciało swoje, we środy i w piątki nie przyjmując pokarmu. Podczas Mszy św. seraficznem przejmowała się nabożeństwem, oczkami dziecinnemi szukała Najśw. Sakramentu, Krzyża lub poświęconych obrazów, a na Imie Jezus pobożnie główkę schylała. Dziecięciem bedąc modliła się dużo, lubiała zajęcia, rano bardzo wstawała, aby widzieć wschód słońca, wtedy pieśnią i westchnieniami pozdrawiała P. Jezusa, który o sobie powiedział: Jam jest słońce świata.

Od piątego roku życia wychowywała się na dworze księżnéj ruskiéj, Bł. Salomei, a późniéj na dworze królów polskich. Całe serce oddała Boskiemu Oblubieńcowi Jezu-

sowi Chrystusowi, to też nauczona snać od Ducha św., że i w stanie małżeńskim dziewictwa Bogu poślubionego dochować zdoła, uległa woli rodziny i w 16-tym roku życia oddała swą rękę księciu polskiemu Bolesławowi. Pierwszy rok dla siebie, w drugim roku na cześć Najśw. Panny wyprosiła od królewskiego małżonka swego panieństwo, a potem łagodnością, słodyczą i cierpliwością, tak pozyskała serce Bolesława, że ten nietylko przyzwolił jéj na dożywotnie dziewictwo, ale razem z nią w ręce bł. Prandoty, Biskupa Krakowskiego ślub czystości złożył i zarazem z dziewiczą swą małżonką król, Wstydliwym nazwany, trzecią Regułę św. O. Franciszka w obecności senatorów królestwa przyjął.

Według ducha i czystego swego serca, stała się bł. Kunegunda prawdziwą matką całego narodu; najwięcéj serca okazywała dla prostaczków, ubogich, chorych, prześladowanych i więźniów, ale wszystkie stany swą dziewiczą królowę czciły i jak matkę kochały.

Budując kościoły i klasztory, wiele się przyczyniła do utwierdzenia i rozszerzenia królestwa Bożego na ziemi naszéj, lubiała i najuboższym trzymać dzieci do Chrztu św., a jak późniéj wyznała, taki szczególniejszy miała przywiléj od Boga, że nikt z jéj chrzestnych nie miał być potępionym.



Bł. Kunegunda, dziewica,

Królowa Polska,

Patronka Polski i Litwy.

Za staraniem bł. Kunegundy przyszła do skutku za papieża Innocentego IV w kościele św. Franciszka w Asyżu kanonizacya św. Stanisława, Biskupa i Męczennika. Gorąca jéj modlitwa z ofiarą pieniędzy i klejnotów posagowych odwróciła od krainy naszéj krwawe wojny i najazdy, a święci Gerwazy i Protazy w czasie modlitwy jéj się objawili i zapewnili, że z rozkazu Bożego do walki i zwycięstwa poprowadzą rycerstwo polskie.

Naród nasz modlitwie Bł. Kunegundy zawdzięcza odkrycie obfitych pokładów solnych w Bochni i we Wieliczce, a inne Boże łaski za jéj życia i po jéj zejściu, a za jéj przyczyną, któż wyliczyć zdoła?

Roku 1279 po śmierci Bolesława Wstydliwego przywdziała Bł. Kunegunda suknię zakonną i welon, i tak się okazała na królewskim pogrzebie, a potem, nie przyjąwszy ofiarowanego sobie tronu i berła Królestwa Polskiego, w klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu przez siebie fundowanym i wyposażonym na zawsze się zamknęła. Żywot zakonny ukryty, surowy i wzorowy, to najpiękniejsza część życia Bł. Kunegundy. Bóg cudami wsławił tę część życia wybranéj Swojéj; naród cały czuł, że wieczne posty, dyscypliny i gorące modły bł. Kunegundy zasłaniają go przed sprawiedliwą ręką Boga, a obfitość błogosławieństwa niebieskiego mu jednają. Umarła bł. dziewica dnia 24 lipca

1292 roku przed wschodem słońca. Wielkie i liczne cuda działy się przy jéj śmierci i po śmierci; opłakiwał naród cały zgon świątobliwéj Królowéj, modlił się i dotąd modli się do niéj. Między tysiącami doznali cudu król Władysław Łokietek i Bernard Maciejowski kardynał, Biskup Krakowski.

Innocenty XI papież za staraniem Jana III Sobieskiego i Biskupa Krakowskiego Jana Małachowskiego ogłosił Kunegundę błogosławioną i patronką Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego.

Wielka święta nasza królowa jest tedy wzorem i patronką dzieci, dziewic, małżonek, wdów, księżniczek, zakonnic, matek chrzestnych, a szczególnie stawiamy ją dziś, jako patronkę i wzór dla braci i sióstr 3-go Zakonu. Jéj się polecajcie w tym szczególnie miesiącu, prośmy ją o przyczynę w tych ciężkich dla Kościoła i narodu czasach, a szczególniéj tak mówmy:

Błogosławiona Kunegundo, stań przed Tronem Trójcy Przenajświętszéj, złóż ręce swoje, błagaj i nieprzestawaj błagać, aż wybłagasz tę łaskę, że duchem św. Franciszka wszyscy się przejmą, a wierni wszystkich stanów do 3-go Zakonu św. Franciszka zaciągać się będą.

Nauka wiary i obyczajów.

Wiara, jest dar Boży, światło nadnaturalne, którem oświecony człowiek, wszystko za prawdę uznaje, co Bóg objawił i przez swój Kościół do wierzenia podaje, czyli to napisane, czyli nie.

Żyć według wiary, strzedz się złego, a dobre wykonywać, znaczy mieć obyczaje chrześciańskie.

Z wiary wiemy, że jest jeden Bóg, istota z siebie samego najdoskonalsza. Wierzymy, że jest 3 Osoby Boskie: Ojciec, Syn i Duch św., Ojciec jest sam z siebie od wieków, Syn, zrodzony od Ojca od wieków, Duch św. pochodzi od Ojca i Syna od wieków. O każdéj osobie Trójcy przenajświętszéj możemy powiedzieć, że jest Bogiem, istotą z siebie samego najdoskonalszą. Boskie dzieła przypisujemy każdéj z tych 3 osób; w istocie i w działaniu nierozdzielne są te 3 Boskie osoby: więc możemy powiedzieć: gdzie jest Ojciec, tam jest Syn i Duch Przenajświętszy, gdzie jest Syn Boży, tam jest Bóg Ojciec i Duch św; a gdzie jest Duch św., tam też jest Ojciec i Syn. Możemy także mówić, że Trójca Przenajświętsza stworzyła świat przez Boga Ojca, taż Przenajświętsza Trójca od-

kupiła świat przez Syna i poświęciła świat Trójca Przenajświętsza przez Ducha św.

Bardzo pięknie i głęboko chociaż po prostu wykłada nam tajemnicę Trójcy Przenajśw. św. Atanazy w tak zwanym Symbolu swoim. Oto niektóre ustępy: Wieczny Ojciec, wieczny Syn, wieczny Duch św., ale nie trzech wiecznych, tylko jeden wieczny.

Jak nie trzech niestworzonych, ani nie trzech niezmierzonych, tylko jeden niestworzony i jeden niezmierzony.

Podobnie wszechmocny Ojciec, wszechmocny Syn, wszechmocny Duch św.; ale nie trzech wszechmocnych, tylko jeden wszechmocny. Tak Bogiem Ojciec, Bogiem Syn i Bogiem Duch św., a przecie nie trzech Bogów tylko jeden Bóg. Tak Panem Ojciec, Panem Syn i Panem Duch św., a przecie nie trzech Panów, tylko jeden Pan.

Święty Augustyn uczy, że Bóg tajemnicę Trójcy św. w słońcu wyraził. Samo słońce Ojca Stworzyciela oznajmia, światło ze słońca się rodzące mówi o Synu Bożym, który się sam światłem świata nazwał, a Duch Przenajświętszy w ognistym obłoku przy Przemienieniu Pańskiem i w ognistych językach nad głowami Apostołów objawiony, wyraża się w cieple słonecznem od słońca i światła pochodzącem, które jak łaski Ducha przenajśw. w sercach ludzkich, wszystko na ziemi do życia budzi i utrzymuje. Słonko codziennie

wschodzące, to codzienny katechizm o Trójcy Przenajświętszéj.

Jeden niewierny filozof, a późniéj zakonnik i kapłan (X. Gratry) opowiada, że niewierzył w Trójcę św., gdy liczył, że jeden a jeden, a jeden to trzy, a nawrócony utwierdzał się w wierze, gdy jeden i jeden i jeden mnożył, zawsze mu wypadło jeden.

W następnym „Dzwonku" szerzéj o Bogu pomówimy i własności Boskie niektóre rozbierać będziemy.

Nauka obyczajów. Utwierdzajcie czyli, ćwiczcie się we wierze św. przez odmawianie dłuższych albo krótszych aktów wiary.

Trójcę świętą wyznajemy i czcimy, gdy się żegnamy w Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. †. Uważać tedy należy na siebie i na innych, a szczególniéj na dzieci, aby to żegnanie się było wykonywane należycie bez pośpiechu, a z głęboką czcią.

Także słowy: Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św., wyznajemy i czcimy Trójcę Przenajświętszą; trzeba, aby wymawiający te słowa pochylali swe głowy. Tercyarze niech dają przykład innym.

Rozmowa duchowna

Ojca Krescentego Kapucyna z Janem stolarzem, o trzecim Zakonie świętego Ojca Franciszka Serafickiego.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr 11 „Echa“ z r. b.).

Jan. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

O. K. Na wieki wieków. Amen. Siadaj kochany Janie, opowiem ci dzisiaj nieco o świętym Dominiku. Ponieważ, jak się dowiedziałeś w ostatniéj rozmowie, św. Dominik żył równocześnie ze św. Franciszkiem, sądzę przeto, że ci sprawię przyjemność, opowiadając ci o towarzyszu i wielkim przyjacielu św. O. Franciszka. Święta bowiem miłość łączyła tych dwóch wielkich Zakonodawców.

Jan. Idąc do Duchownego Ojca postanowiłem sam go o to prosić, lecz kiedy Duchowny Ojciec uprzedził moją prośbę, siadam i słucham z wielką uwagą.

O. K. Święty Dominik ze sławnéj familii Guzmanów, urodził się w Kalarodze mieście hiszpańskiem roku 1170. Matka św. Dominika nim go powiła, miała we śnie widzenie jakby to jéj dziecię mające się narodzić, było pieskiem zapalającym pochodnią cały świat. Przez to widzenie chciał Bóg objawić przy-

szłe powołanie św. Dominika. Pierwsze lata w domu rodzicielskim jaknajwzorowiéj przepędził pod bacznem okiem bogobojnych rodziców. Wysłany późniéj na nauki do miasta Walencyi, okazywał wielkie miłosierdzie dla biednych tak, że w czasie głodu panującego w tym czasie we Walencyi, rozdał wszystko, co tylko posiadał, a nawet książki swe sprzedał, na wyżywienie zgłodniałych. Ci, którzy opisali jego życie, wyrażają się jednozgodnie o św. Dominiku, że był to młodzieniec anielskiego życia.

Zostawszy kapłanem, mianowany był kanonikiem kościoła katedralnego w Osma, gdzie nauką i cnotami wszystkiemi przyświecał. Jadąc raz z biskupem swym przez Tuluzę, poznał tam heretyków Albigenzów. Tu pozostał św. Dominik, a przybrawszy sobie pomocników, pracował około ich oświecenia i nawrócenia z wielką cierpliwością, będąc kilkakrotnie narażonym na niebezpieczeństwo życia.

Pragnąc nietylko sam oddać się na wyłączne usługi Bogu, ale i innych zachęcić do wzgardy świata, ustanowił Zakon, który od imienia jego nazwano Dominikańskim. Chcąc zaś, aby to jego dzieło mogło być trwałem, prosił Papieża Innocentego III o potwierdzenie reguły dla swego Zakonu. Właśnie wtedy i św. O. Franciszek w tymsamym celu przybył do Papieża Innocentego III.

Papież, którego Franciszek i Dominik prosili o potwierdzenie reguły, odmówił im tego, uważając ich surowość i prace nad siły ludzkie. Ale, gdy we śnie miał widzenie, że dwaj owi mężowie podpierali bazylikę św. Jana pochyloną, kazał ich następnego dnia przywołać i zatwierdził ich Zakony ustnie a późniéj na piśmie. Zakon św. Franciszka nazwano Zakonem braci Mniejszych, Zakon zaś św. Dominika Kaznodziejskim.

Gdy święty Dominik bawił jeszcze w Rzymie, przybył tam wtedy Biskup Krakowski Iwo Odrowąż z synowcami Jackiem i Czesławem, kanonikami Katedry krakowskiéj. Było to roku 1218, Biskup Iwo słysząc tak wzniosłe i pociągające kazanie św. Dominika i widząc jego cuda, prosił go o kapłanów dla Polski. Patryarcha św. wymawiał się brakiem towarzyszów, bo istotnie nie miał ich jeszcze wielu; lecz gdy Jacek i Czesław duchem Bożym natchnieni, stali się gorliwymi synami Dominika, mógł ich po roku próby życia zakonnego z błogosławieństwem wyprawić na ziemię polską.

Dla zjednania sobie opieki Najświętszéj Panny ustanowił Dominik ku Jéj czci różaniec, w którym, jak ci wiadomo, tak pięknie jest połączona modlitwa z rozmyślaniem.

Dominik św. z radością serca patrząc na tak liczny zastęp swych braci zakonnych, przeniósł się po nagrodę do ojczyzny nie-

bieskiéj dnia 5 sierpnia 1221 roku w mieście Bononii.

Jan. Bardzo jestem zadowolony, że słuchając opowiadania o św. Dominiku, dowiedziałem się zarazem jakim sposobem przyszli synowie Dominika do Polski. Proszę jeszcze Duchownego Ojca opowiedzieć mi, co się stało z Jackiem i Czesławem.

O. K. Św. Jacek przybywszy do Krakowa założył tu klasztór i przybrał sobie dzielnych towarzyszów. Następnie wybudował także klasztór w Sandomierzu, zkąd cudownym sposobem dostawszy się do Gdańska, tam bardzo wiele dobrego zdziałał. Z Gdańska udał się do Kijowa, opowiadając tam przez cztery lata słowo Boże. Uchodząc przed Tatarami, schronił się do Lwowa, gdzie upamiętnił swoje imię, zostawiając po sobie liczne grono swych braci zakonnych. Wzbogacony liczne cnoty, pod koniec życia swego powrócił napowrót do Krakowa. Wielki ten św. Apostoł Polski, Rusi, i Prus umarł roku 1257, przeżywszy lat 76, z których 40 przepędził na misyach, wsławiony za życia i po śmierci cudami.

Czesław św. według umowy z Jackiem udał się do Czech, a obdarzywszy ten kraj opowiadaniami słowa prawdy, pospieszył na Szląsk i w mieście Wrocławiu chwalebnie pracował. Kiedy Tatarzy r. 1241 zrabowali Polskę i podstąpili aż pod Wrocław, św. Cze-

sław obronił to miasto swoją modlitwą. Apostołując ciągle po Szlązku, Czechach i Polsce umarł św. Czesław we Wrocławiu i tam dotąd spoczywa.

Jan. Niech Bóg zapłaci Duchownemu Ojcu za dzisiejsze opowiadanie. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

O. K. Na wieki wieków. Amen.

———o———

ROZMYŚLANIA O EUCHARYSTYI

czyli

Jezus mojem życiem i moją miłością.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr 11 „Echa" z r. b.).

Król pokoju.

Powiedz córce Syońskiej oto król Twój, który do ciebie przychodzi pełen słodyczy.
(Zach. IX. 9).

Melchizedech figurą Jezusa.

Anioł Gabryel w dniu swego poselstwa powiedział Maryi, oznajmując Jej przyszłą wielkość syna Bożego, że Pan Bóg każe Mu zasiąść na tronie Dawida ojca Jego, że Mu da w dziedzictwo wszystkie narody i że królestwu Jego nie będzie końca.

Obietnice Boskie spełniły się: królestwo syna Maryi jest świat cały, Jego berło rozciąga się od wschodu do zachodu, od południa do północy; cała ziemia zna i błogosławi Jego panowanie. A jednak pierwszym

Jego tronem był krzyż, berłem wiotka trzcina, koroną ciernie, a królewska purpura krwią własną zbroczona.

Ale to haniebne drzewo, ten skrwawiony krzyż Golgoty, stał się wozem tryumfalnym; wiara rozniosła go po całym świecie i runęły przed nim bożyszcza pogańskie, królowie ziemscy upadli przed nim w pokorze i złożyli korony u stóp króla z Kalwaryi; uznali się wszyscy poddanymi Tego, który jest razem synem Boga i synem Dawida i który króluje razem na niebie i ziemi.

Czytając księgi święte, widzimy wszędzie i pod różnemi figurami objawiające się królestwo tego króla pokoju, tego pojednawcy nieba z ziemią, sprawiedliwości z miłosierdziem.

Otóż w cieniu minionych wieków widzimy wspaniałą i cichą postać Melchizedecha, jako prawdziwą figurę Jezusa. Melchizedech, którego pochodzenie zupełnie nieznane, przypomina nam pochodzenie przedwiecznego Słowa, którego Ojciec nie na ziemi, a Matka nie od wieków.

Miasto Salem, którego Melchizedech był zarazem królem i najwyższym kapłanem, a które znaczy: miasto pokoju, przypomina nam niebieskie i ziemskie Jeruzalem, gdzie króluje Jezus, król pokoju. W kościele wojującym, w tem Jeruzalem ziemskiem nasz Boski król chce panować tylko w sercach naszych;

nie żąda od swych poddanych innego hołdu, jak miłość, innych praw jak prawo Ewangelii, a to prawo zawiera się w jednem słowie: miłość — to jest miłość Boga i bliźniego. W Jeruzalem tryumfującem Pan Jezus podziela swe królestwo z wybranymi swemi, staje się sam ich nagrodą a Jego Boska ręka wręcza każdemu z nich palmę zwycięztwa i koronę chwały wiecznej.

Błogosławieństwo, które daje Melchizedech Abrahamowi, zwycięzcy królów nieprzyjacielskich, jest również figurą Wszechmocności Jezusowej, który wyciąga swą szczodrą rękę nad wszystkiemi narodami, błogosławi ich wszystkich i w szczególności każdą duszę wierną, która zastawia się tarczą wiary — walczy z odwagą i pokonywa nieprzyjaciół Jego chwały i swego zbawienia. Ale co nas najwięcej uderza i dziwi w historyi tej świętej osoby, która się nam zdaje najwierniejszą figurą Jezusa, Najwyższego kapłana, jest to, że Melchizedech występuje przeciw Abrahamowi nie z zakrwawioną zbroją, ale z chlebem i winem. Ofiara, którą składa Najwyższy kapłan za zwycięztwo udzielone Abrahamowi, jest ofiarą tak jak on cichą. Krew kozłów i baranów nie rumieni ołtarza, wzniesionego przez jego wdzięczność, ale pokorna ofiara, którą składa w chlebie i winie jest tajemniczem godłem ofiary, która w przyszłości przejdzie wszystkie ofiary i ściągnie

błogosławieństwo Najwyższego na sprawiającego ofiarę i na tych, którzy się z nią połączą. I widzimy od tylu wieków tę najczystszą ofiarę sprawowaną codziennie na naszych ołtarzach, zanoszącą do nieba głos naszej wdzięczności, uwielbienia, żalu, potrzeb i zstępującą na ziemię z rosą łask i błogosławieństwa.

O! jakże wiara nasza jest piękną, zadziwiającą i pocieszającą! Jakże słodko jest z nią przebiegać wieki przeszłe, znaleść tę córę nieba, rzucającą światło swojej pochodni na każdy upływający wiek, ukazującą wszystkim pokoleniom Jezusa, Bogiem i Zbawicielem wszystkich.

Ukazuje Go pod figurą w pierwszych wiekach świata, później mówi dzieciom Kościoła: przyszedł Ten, który był przedmiotem westchnień i pragnień, Ojców waszych; cienie i figury ustąpiły miejscu rzeczywistości; słońce sprawiedliwości, które patryarchowie i prorocy przewidywali i wielbili zdaleka, weszło nad światem. Zgłębcie jego promienie, nie lękajcie się, widząc je zaćmione, jego światło nigdy nie zniknie. Pan Jezus jest tym samym dziś, co był wczoraj i jutro będzie — zawsze drogą, prawdą i życiem.

Zawsze On żyje wpośród nas i będzie z nami aż do dnia tego, kiedy policzy wybranych swoich, zgromadzi ich dokoła siebie, jak żniwak zgromadza kłosy z bogatego żni-

wa. Następnie wprowadzi ich do królestwa przedwiecznego, gdzie skończą się dla nich zabiegi i troski tego życia, gdzie już więcej nie będą się lękać swej niestałości i słabości. Dziękujmyż Panu za wiarę, którą nam dał, ale zarazem umiejmy do jej światła zastósować życie nasze, niech ono dla nas nie przechodzi bezowocnie, ale raczej niech obfite wydaje plony świątobliwości i sprawiedliwości.

Szczęśliwszymi jesteśmy od sprawiedliwych starego przymierza, bo posiadamy tego Boga, którego oni przywoływali tyloma westchnieniami, wielbili uniesieniami podziwu i zachwytu; żyjemy pod tem prawem miłości, którego słodycz zaledwie mogli przeczuć. Z tronu swego krzyża Jezus przeszedł na nasze ołtarze; nasze świątynie są pałacem, w którym On zamieszkuje; to tam król i Najwyższy kapłan zarazem, składa za nas bezustannie ofiarę błagalną i dziękczynną.

O! tak przybytek, gdzie przebywa Pan Jezus, jest tronem pokoju; miłość czyni Go niewolnikiem, a aniołowie, którzy Go otaczają i wielbią w milczeniu, dziś jeszcze w radosnym zachwycie powtarzają hymn, który pierwszy raz zaśpiewali nad Jego żłóbkiem: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“.

Królowie ziemscy, chcąc być szanowanymi, otaczają się wielkością, zbytkiem i chwałą

ludzką, a Jezus jak najwięcej ukrywa swą wielkość; jeżeli żąda od nas uwielbienia i czci, to więcej jeszcze miłości i woli naszą miłość nad bojaźń. — Liczna straż zabrania wejścia do pałacu królewskiego, mała tylko liczba dworzan jest przypuszczoną do znajdowania się w nim, a tylko książęta i panujący zasiadają u stołu monarszego. A do pałacu Jezusa żadna straż wejść nie zabrania, On przystępny dla wszystkich, z równą dobrocią przyjmuje tak bogacza, jak ubogiego, nikt nie jest wyłączony z przed Jego obecności i ten co cierpi najwięcej jest Mu zawsze najmilszym, najukochańszym. Przypatrz się temu, którego smutek przytłacza: biegnie wylać łzy swoje u stóp Zbawiciela, pewny, że tam one będą mu mniej gorzkiemi, i że serce Jezusa ulituje się nad jego cierpieniem; Jego ręka otrze mu łzy boleści. Ubogi idzie do Niego bez obawy, zbliża się z ufnością do domu Boga, bo dom Ojca jest i jego domem. Tam on nie będzie przyjętym ze wzgardą, albo odepchniętym z grubiańskiemi słowy, tam nie będzie się rumienił za swoją nędzę i łachmany, które go okrywają, bo przed królem królów wszystkie stopnie znikają, wszystkie różnice ustają, wszyscy są ubodzy w oczach Jego; tak bogacz jak ubogi żebrze Jego litości i wszyscy żądają łaski i miłosierdzia.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Kościół św. i apostolski spełnia z pomocą Bożą rozkaz Pana Jezusa: *Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał.* Ew. ś. Mat. r. 28. Liczba misyonarzy katolickich pracujących w całym świecie wynosi 6700; między tymi missyonarzy Zakonu ś. Franciszka 3500, 300 oblatów, 700 kapłanów missyi zagranicznych, 1500 Jezuitów, 200 Łazarzystów, 500 Dominikanów. I niemiecki dom misyjny dla księży świeckich Steyl w Holandyi poczyna dzielnie pracować.

Pismo „Akta Zakonu Braci mniejszych“ (Act. o. min. Ann. IV. Fasc. V. 885) wydawane co miesiąc w Rzymie donosi, że w Chinach w południowym wikaryacie apostolskim prowincyi Hu-nan, gdzie kapłani Zakonu św. Franciszka pracują, jest 5129 chrześcijan, 12 kościołów, 17 publicznych kaplic, 10 rezydencyj, 3 missyonarzy europejskich, 8 kapłanów Chińczyków, 16 kandydatów do kapłaństwa, uczących się 145, katechistów 68, panien 58, tercyarzy 67.

W ubiegłym roku nauk do niewiernych powiedziano 1420, do wiernych 2100; ochrzczono dzieci 192, dorosłych, 359, bierzmowało się 382, rocznych spowiedzi było 2299, ko-

munij św. 1078, spowiedzi z dewocyi było 10280, komunij św. z dewocyi 11498.

Dzieło św. dziecięctwa. Dzieci niewiernych ochrzczono 3937, podrzuconych dziewcząątek przyjęto 364, żyje w zakładach dzieci znalezionych 572, 6 zakładów dla sierot w nich 129 dzieci.

Kraków. Dnia 14 maja w kościele Sióstr Bernardynek III Zakonu od pokuty Ś. O. N. Franciszka, pod wezwaniem Ś. Józefa obchodzono z okazałością pierwszą rocznicę zaprowadzenia Adoracyi nieustającéj Przenajświętszego Sakramentu.

Dnia 24 maja w pierwszy dzień Zielonych Świąt w kaplicy Matki Bożéj Loretańskiéj u OO. Kapucynów przyjął O. Bernard kapucyn do III Zakonu S. O. Franciszka 17 osób, profesyą zakonną uczyniło 18 osób.

Dnia 3 czerwca odbyła się kapituła Prowincyalska Zakonu OO. Kapucynów w klasztorze Rozwadowskim nad Sanem.

Prowincyałem ponownie obrano: O. Laurentego Słowika.

Definitorami obrani:

I. O. Leon Doliński.
II. O. Feliks Piesowicz.
III. O. Wincenty Szarliński.
IV. O. Floryan Janocha.

Kustoszami rzymskimi obrani:

I. O. Joachim Maczuga.
II. O. Wojciech Patla.

Magistrem nowicyuszów:

O. Alojzy Śmiałek.

Gwardyanami:

w Krakowie: O. Leon Doliński,
w Sędziszowie: O. Floryan Janocha,
w Rozwadowie: O. Feliks Piesowicz,
w Olesku: O. Serafin Burda,
w Krośnie: O. Ignacy Kolbusz,
w Kutkorzu: O. Wincenty Szarliński.

Dnia 1 marca w kościele paraf. w Bielinach, dekanacie Rudnickim, O. Joachim kapucyn z Rozwadowa, Dyrektor III Zakonu, zaproszony przez P. ks. Kanonika, Poddziekana, Proboszcza tamtejszego, zaprowadził Zakon Tercyarski przyjąwszy tego samego dnia Przew. ks. Kanonika *Wojciecha Harmatę*, Proboszcza, (im. zak. Franciszek Józef), J. W. P. Hr. *Aleksandra Mniszcha*, (im. zak. Franciszek) i 8 innych osób.

Nekrologia.

Dnia 21 maja zmarł w Bieczu O. Kazimierz Nowiński, z Zakonu OO. Reformatów, urodz. w r. 1826 ord. 1853.

Dnia 23 maja zeszła z tego świata Siostra Józefa Rojek ze Zgromadzenia Sióstr Bernardynek III Zakonu od Pokuty Ś. O. N. Franciszka nieustającéj Adoracyi Przenajśw. Sakramentu w wieku lat 49 a profesyi zakonnéj 23.

Polecamy ich świętéj modlitwie.

Odpustów zupełnych można pod zwykłemi warunkami dostąpić w lipcu w następnych dniach:

W dowolnie wybranym dniu miesiąca, gdy się kto wyspowiada, Komunię św. przyjmie, i według intencyi Ojca św. się pomodli.

W dzień miesięcznych Zgromadzeń po spowiedzi i Komunii św. i modlitwie według intencyi Ojca św.

7. Ś. Wawrzyńca z Brund. wyzn.

14. Ś. Bonawentury Dok. ś. Kośc. Kardyn.

24. Ś. Franciszka Sol. wyzn.

Nr. 1729.

Permittitur imprimi.

Cracoviae die 13 Junii 1885.

L. S. † *Albinus.*

W Krakowie, w drukarni „Czasu“ Fr. Kluczyckiego i Spółki, pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

Nakładem O. Piusa Mianowskiego.

KALENDARZYK TERCYARSKI.

LIPIEC.

1. B. Sancta Martinez wd., Terc. 1440.
2. Piotr pust. Tercyar.
3. Św. Karol król. Węg. brat św. Ludwika.
4. B. Aleksy Burgotte, Terc. 1569.
5. B. Roland. Terc. 1212.
6. B. Uraca Rodriguez wd. Terc. 1539.
7. Św. Wawrzyńca, kapuc. gen. Zak. Odpust zup.
8. Elżbiety król. port. Odpust.
9. Św. Weroniki de Julianis p. kap. Odp.
10. B. Boniło Terc. 1242.
11. BB. Mikołaja z towarz. Męcz. Gorkomieńskich.
12. B. Franciszka Burgace wd. Terc. 1427.
13. B. Lucyda dw. Terc. 1440. W tym dniu r. 1258 pobożny Mateusz a Bassio dał początek Zakonowi Kapucynów.
14. Św. Bonawentury, Dokt. Seraf. Odp. zup.
15. B. Dominik, Kap. 1554.
16. B. Paulini z Sewera 1270.
17. B. Korneliusz Terc. umęczony z 10 innemi Zakon. św. Franciszka od heretyków, 1572.
18. Św. Szymona z Lipnicy, Obserwanta.
19. B. Jana z Dukli, Obserwanta.
20. Adryjanna p., siostra św. Małgorzaty.
21. Agnieszka Violete wd. 1497.
22. B. Mateusz Belemtany Kap. 1601.
23. B. Agnieszka Castanae.
24. Św. Franciszka Solan. Obserwanta, Odpust zup.
25. Emiliana.
26. B. August Storens Terc. w Sergmo.
27. B. Kunegunda, królowa Polska, żona Bolesława Wstydliwego.
28. B. Laudyn, Terc. 1240.
29. B. Saucyja, król. Sycylii sławna cudami Terc.
30. Świątobliwa Marya Teresa król. franc. Terc.
31. B. Agnieszka Bizerre wd. Terc. 1494.

DZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU

Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

wychodzi w zeszytach miesięcznie

i kosztuje:

4 ct. albo 8 fen. bez przesyłki pocztowéj,
6 ct. albo 12 fen. z przesyłką.

Redaktor i Wydawca
O. Pius Mianowski,
Zak. Ś. O. N. Franciszka.

Redakcya i Administracya w klasztorze OO. Bernardynów
w Krakowie.